

Sygn. akt II AKa 214/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 września 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Jerzy Sałata

Sędziowie: SA Krzysztof Ciemnoczołowski (spr.)

SA Lech Magnuszewski

Protokolant: sekretarz sądowy Aleksandra Konkol

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku Dariusza Kuberskiego

po rozpoznaniu w dniu 28 września 2012 r.

sprawy

W. B. (1)

oskarżonego z art. 211 d.k.k. w zb. z art. 210 § 2 d.k.k. w zb. z art. 165 § 2 d.k.k. w zb. z art. 156 § 1 d.k.k. w zb. z art. 276 § 2 d.k.k. w zw. z art. 60 § 1 d.k.k. w zw. z art. 58a d.k.k. w zw. z art. 10 § 2 d.k.k.; art. 11 § 1 d.k.k. w zw. z art. 211 d.k.k. w zb. z art. 165 § 2 d.k.k. w zb. z art. 276 § 2 d.k.k. w zw. z art. 60 § 1 d.k.k. w zw. z art. 58a d.k.k. w zw. z art. 10 § 2 d.k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 26 stycznia 2012 r. sygn. akt **IV K 236/09**

I. zmienia zaskarżony wyrok w pkt II w ten sposób, że z opisu czynu przypisanego oskarżonemu W. B. (1) eliminuje ustalenie o działaniu połączonym ze szczególnym udręczeniem oraz przy zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. kwalifikuje ten czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k. i art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. art. 64 § 1 k.k.;

II. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok w pozostałej części;

III. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. W. (1) - Kancelaria Adwokacka w G., kwotę 738 zł (siedemset trzydzieści osiem) złotych brutto tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonemu postępowaniu odwoławczym;

IV. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, a wydatkami tego postępowania obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Gdańsku rozpoznawał sprawę **W. B. (1)**, oskarżonego o to, że (numeracja czynów zgodna z aktem oskarżenia, obejmującym również inne osoby):

82. w okresie od 07.09.1996r. do 14.09.1996r. w C. gm. Ż. woj. (...), działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami tworzącymi zorganizowaną grupę, której członkowie posiadali broń palną, po uprzednim pozbawieniu wolności, w zamiarze doprowadzenia O. B. do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem, wielokrotnymi groźbami zamachu na życie i zdrowie pokrzywdzonego oraz wielokrotnym biciu po całym ciele, przypalaniu lokówką do układania włosów oraz niedopałkami papierosów, polewaniu wrzącą wodą, co spowodowało u pokrzywdzonego naruszenie czynności narządów ciała na okres powyżej dni siedmiu, zmusił go do przekazania kwoty 14,5 tys. dolarów USA co stanowi równowartość 40.374,50zł. (z żądanej kwoty 20 tys. dolarów USA), a także po uprzednim doprowadzeniu w wyżej opisany sposób do stanu bezbronności, zabrał w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 400 dolarów USA – równowartość 1096,80zł., z tym, że zarzucanego czynu dopuścił się w czasie pięciu lat od odbycia w okresie od 13.09.1991r. do 07.03.1994r. części kary 4 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności, wymierzonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Lesznie z dnia 27.05.1993r., sygn. akt II K 92/93, łączącego wyroki Sądu Rejonowego w Wolsztynie z dnia 18.04.1990r., sygn. akt II K 8/90 za przestępstwo określone w art. 208 k.k. w zw. z art. 60 § 1 k.k., Sądu Rejonowego w Zielonej Górze z dnia 19.12.1990r., sygn. akt II K 721/90 orzeczonego za przestępstwo określone w art. 214 § 2 k.k. w zw. z art. 60 § 1 k.k., Sądu Rejonowego w Wolsztynie z dnia 21.10.1992r., sygn. akt II K 211/91, orzeczone za przestępstwo określone w art. 256 § 2 k.k. oraz Sądu Rejonowego w Lesznie z dnia 08.12.1992r., sygn. akt II K 461/92, orzeczonego za przestępstwo określone w art. 214 § 2 k.k. w zw. z art. 60 § 1 k.k.,

tj. o czyn określony w art. 211 d.k.k. w zb. z art. 210 § 2 d.k.k. w zb. z art. 165 § 2 d.k.k. w zb. z art. 156 § 1 d.k.k. w zb. z art. 276 § 2 d.k.k. w zw. z art. 58 a d.k.k. w zw. z art. 10 § 2 d.k.k.

83. w okresie od 02.09.1996r. do 15.09.1996r. w C., gm. Ż. oraz S. gm. S., wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, tworzącymi zorganizowaną grupę, której członkowie posługiwali się bronią palną, po uprzednim pozbawieniu wolności wielokrotnymi groźbami zamachu na życie i zdrowie pokrzywdzonego oraz wielokrotnym biciu po całym ciele, usiłował doprowadzić W. B. (2) do rozporządzenia mieniem w postaci nieruchomości położonej w B., gm. K., woj. (...), wartości 70.000. dolarów USA – równowartości 192.010,00 zł., należącej do jego rodziców, jednakże zamierzonego skutku nie osiągnął, z tym, że zarzucanego mu czynu dopuścił się w czasie pięciu lat od odbycia w okresie od 13.09.1991r. do 07.03.1994r. części kary 4 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności, wymierzonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Lesznie z dnia 27.05.1993r., sygn. akt II K 92/93, łączącego wyroki Sądu Rejonowego w Wolsztynie z dnia 18.04.1990r., sygn. akt II K 8/90 za przestępstwo określone w art. 208 k.k. w zw. z art. 60 § 1 k.k., Sądu Rejonowego w Zielonej Górze z dnia 19.12.1990r., sygn. akt II K 721/90 orzeczonego za przestępstwo określone w art. 214 § 2 k.k. w zw. z art. 60 § 1 k.k., Sądu Rejonowego w Wolsztynie z dnia 21.10.1992r., sygn. akt II K 211/91, orzeczone za przestępstwo określone w art. 256 § 2 k.k. oraz Sądu Rejonowego w Lesznie z dnia 08.12.1992r., sygn. akt II K 461/92, orzeczonego za przestępstwo określone w art. 214 § 2 k.k. w zw. z art. 60 § 1 k.k.,

tj. o czyn określony w art. 11 § 1 d.k.k. w zw. z art. 211 d.k.k. w zb. z art. 165 § 2 d.k.k. w zb. z art. 276 § 2 d.k.k. w zw. z art. 58 a d.k.k. w zw. z art. 10 § 2 d.k.k.

Wyrokiem z dnia 26 stycznia 2012r., sygn. akt IV K 236/09, Sąd Okręgowy w Gdańsku orzekł:

I. W zakresie czynu zarzucanego oskarżonemu w punkcie 82 aktu oskarżenia, uznał go za winnego tego, że w okresie, nie wcześniej niż, od dnia 4 września 1996r. do dnia 14 września 1996r., w C., działając wspólnie i w porozumieniu z J. W. (2), A. F., J. P., R. G., M. W., A. G., M. A., A. J., J. W. (3), K. P. i D. K., co do których zapadł prawomocny wyrok skazujący w sprawie IV K 192/01 Sądu Okręgowego w Gdańsku, w zamiarze zmuszenia O. B. do uiszczenia długu w kwocie 13.000. dolarów USA oraz w celu osiągnięcia korzyści majątkowej poprzez zmuszanie pokrzywdzonego do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem – łącznie domagając się od niego kwoty 20.000. dolarów USA, wielokrotnymi groźbami zamachu na życie lub zdrowie O. B. oraz przemocą polegającą na pozbawieniu go wolności i wielokrotnym biciu po całym ciele, przypalaniu lokówką i niedopałkami papierosów oraz polewaniu wrzącą wodą, co spowodowało u pokrzywdzonego naruszenie czynności narządów jego ciała na czas powyżej 7 dni, zmusili go do przekazania kwoty 14.500. dolarów USA, co stanowiło równowartość kwoty 40.374,50. zł., przy czym oskarżony W. B. (1) czynu tego dopuścił się w czasie pięciu lat od odbycia w okresie od 13.09.1991r. do 07.03.1994r. części kary 4 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności, wymierzonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Lesznie z dnia 27.05.1993r., sygn. akt

II K 92/93, łączącego wyroki Sądu Rejonowego w Wolsztynie z dnia 18.04.1990r., sygn. akt II K 8/90 za przestępstwo określone w art. 208 k.k. w zw. z art. 60 § 1 k.k., Sądu Rejonowego w Zielonej Górze z dnia 19.12.1990r., sygn. akt II K 721/90 orzeczonego za przestępstwo określone w art. 214 § 2 k.k. w zw. z art. 60 § 1 k.k., Sądu Rejonowego w Wolsztynie z dnia 21.10.1992r., sygn. akt II K 211/91, orzeczone za przestępstwo określone w art. 256 § 2 k.k. oraz Sądu Rejonowego w Lesznie z dnia 08.12.1992r., sygn. akt II K 461/92, orzeczonego za przestępstwo określone w art. 214 § 2 k.k. w zw. z art. 60 § 1 k.k., czyn ten przy zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. zakwalifikował z art. 282 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i za to przy zastosowaniu art. 11 § 3 k.k. na mocy art. 282 k.k. w zw. z art. 33 § 1, 2 i 3 k.k. skazał go na karę 6 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności i grzywny w wysokości 50 stawek dziennych ustalając jedną stawkę dzienną na kwotę 100 zł.

II. w zakresie czynu zarzucanego oskarżonemu w punkcie 83 aktu oskarżenia uznał go za winnego tego, że w okresie, nie wcześniej niż, od dnia 4 września 1996r. do dnia 14 września 1996r., w C., działając wspólnie i w porozumieniu z J. W. (2), A. F., J. P., J. W. (3), M. A., M. W., T. L. (poprzednio K.), R. G., A. J. i przy pomocy A. C., co do których zapadł prawomocny wyrok skazujący w sprawie IV K 192/01 Sądu Okręgowego w Gdańsku, po uprzednim pozbawieniu wolności połączonym ze szczególnym udręčeniem, w tym wielokrotnymi groźbami zamachu na życie i zdrowie oraz wielokrotnym biciu po całym ciele usiłowali doprowadzić W. B. (2) do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci nieruchomości położonej w B. gmina K., o wartości 70.000. dolarów USA, co stanowiło równowartość 192.010. zł., należącej do jego rodziców, jednakże zamierzonego celu nie osiągnęli z uwagi na ucieczkę pokrzywdzonego, przy czym oskarżony W. B. (1) czynu tego dopuścił się w czasie pięciu lat od odbycia w okresie od 13.09.1991r. do 07.03.1994r. części kary 4 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności, wymierzonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Lesznie z dnia 27.05.1993r., sygn. akt II K 92/93, łączącego wyroki Sądu Rejonowego w Wolsztynie z dnia 18.04.1990r., sygn. akt II K 8/90 za przestępstwo określone w art. 208 k.k. w zw. z art. 60 § 1 k.k., Sądu Rejonowego w Zielonej Górze z dnia 19.12.1990r., sygn. akt II K 721/90 orzeczonego za przestępstwo określone w art. 214 § 2 k.k. w zw. z art. 60 § 1 k.k., Sądu Rejonowego w Wolsztynie z dnia 21.10.1992r., sygn. akt II K 211/91, orzeczone za przestępstwo określone w art. 256 § 2 k.k. oraz Sądu Rejonowego w Lesznie z dnia 08.12.1992r., sygn. akt II K 461/92, orzeczonego za przestępstwo określone w art. 214 § 2 k.k. w zw. z art. 60 § 1 k.k., czyn ten przy zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. zakwalifikował z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k. w zw. z art. 189 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i za to przy zastosowaniu art. 11 § 3 k.k. i art. 14 § 1 k.k. na mocy art. 282 k.k. w zw. z art. 33 § 1, 2 i 3 k.k. skazał go na karę 3 lat i 2 miesięcy pozbawienia wolności i grzywny w wysokości 50 stawek dziennych, ustalając stawkę dzienną na kwotę 100 zł.,

III. na mocy art. 85 k.k. i art. 86 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 33 § 3 k.k. połączył orzeczone w punktach I i II wyroku jednostkowe kary pozbawienia wolności i jednostkowe kary grzywny i wymierzył oskarżonemu karę łączną 8 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności i karę łączną grzywny w wysokości 70 stawek dziennych ustalając jedną stawkę dzienną na kwotę 100 zł.

Wyrok zawiera ponadto rozstrzygnięcia o wynagrodzeniu obrońcy z urzędu i o kosztach sądowych.

Apelację od powyższego wyroku wniósł obrońca oskarżonego, który zaskarżył orzeczenie w całości, podnosząc zarzut obrazy przepisów postępowania, a w szczególności art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 366 k.p.k., art. 410 k.p.k., art. 424 § 1 k.p.k. poprzez:

oparcie wyroku na ustaleniach, nie znajdujących oparcia w materiale dowodowym,

pominięcie istotnych dla sprawy okoliczności, mających wpływ na rozstrzygnięcie w kwestii winy oskarżonego,

przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, zwłaszcza w zakresie oceny dowodów z zeznań świadków O. B., W. B. (2) i M. M..

Według obrońcy powyższe uchybienia skutkowały w konsekwencji błędem w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mającym wpływ na jego treść poprzez przyjęcie, że oskarżony popełnił zarzucane mu czyny.

W konkluzji apelująca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych mu aktem oskarżenia czynów, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja okazała się o tyle skuteczną, że jej rozpoznanie spowodowało konieczność częściowej zmiany zaskarżonego wyroku na korzyść oskarżonego, o czym Sąd Apelacyjny orzekł w punkcie I wyroku, mając za uwagę zasadę wyrażoną treścią przepisu art. 434 § 2 k.p.k.

Nie zasługiwały na uwzględnienie zarzuty podnoszone przez obrońcę w treści apelacji, nadto kontrola instancyjna nie doprowadziła do stwierdzenia uchybień podlegających uwzględnieniu z urzędu, o jakich mowa w art. 439 k.p.k. i art. 440 k.p.k.

I.

motywy częściowej zmiany zaskarżonego wyroku.

Sąd ad quem dostrzegł z urzędu - aprobuując w pełni jeden z wniosków złożonych przez prokuratora podczas rozprawy odwoławczej - fakt wydania zaskarżonego wyroku z obrazą art. 443 k.p.k., dopuszczającego w razie przekazania sprawy do ponownego rozpoznania wydanie orzeczenia surowszego niż uchylone tylko wtedy, gdy orzeczenie to było zaskarżone na niekorzyść oskarżonego.

Wymaga przypomnienia, że po pierwszym rozpoznaniu sprawy, Sąd Okręgowy przypisał oskarżonemu wyrokiem z dnia 14.12.1999r., sygn. akt IV K 355/97, popełnienie na szkodę W. B. (2) czynu zabronionego, który zakwalifikowano z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k. w zb. z art. 189 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. Opis czynu przypisanego W. B. (1) nie wskazywał, aby sąd a quo ustalił, iż pozbawienie wolności pokrzywdzonego było połączone ze szczególnym udręczeniem.

Powyższy wyrok został zaskarżony przez obrońcę oskarżonego i przez prokuratora, przy czym druga z apelacji skierowana był tylko przeciwko orzeczeniu o karze. Wyrokiem z dnia 07.03.2001r., sygn. akt II AKa 360/00, Sąd Apelacyjny uchylił wyrok w sprawie IV K 355/97 między innymi w zakresie zarzucanego W. B. (1) czynu zabronionego na szkodę W. B. (2) i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy W. B. (1), zaskarżonym wyrokiem przypisano mu popełnienie na szkodę W. B. (2) czynu zabronionego z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k. w zw. z art. 189 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. Opis czynu przypisanego zawiera ustalenie o pozbawieniu pokrzywdzonego wolności cyt. - „połączonym ze szczególnym udręczeniem”.

Sąd ad quem zważył, iż cytowane ustalenie było in concreto niedopuszczalne na gruncie pośredniego zakazu reformationis in peius (art. 443 k.p.k.). Oto bowiem w wyniku ponownego rozpoznania sprawy zapadło orzeczenie surowsze od uchylonego uprzednio przez sąd odwoławczy. Takim bowiem - surowszym - orzeczeniem jest uznanie, że W. B. (1) dopuścił się kwalifikowanej postaci pozbawienia wolności, podczas gdy wyrok uchylony takiego ustalenia nie zawierał i nie zostało to zakwestionowane przez prokuratora we wniesionej wówczas apelacji.

Konsekwencją zaprezentowanej oceny była konieczność zmiany zaskarżonego wyroku w punkcie II poprzez wyeliminowanie z opisu czynu ustalenia o pozbawieniu pokrzywdzonego wolności połączonym ze szczególnym udręczeniem. W ślad za tą zmianą, koniecznym było zakwalifikowanie czynu przypisanego W. B. (1) w punkcie II z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k. w zw. z art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

Zmiana zaskarżonego wyroku nie uzasadniała złagodzenia orzeczonej wobec W. B. (1) kary pozbawienia wolności, albowiem podstawą jej wymiaru pozostawały w szczególności przepisy art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k., niewątpliwie najpełniej oddające zawartość kryminalną czynu przypisanego, nadto zakres zmiany wyroku wymuszał wymierzenie

kary na podstawie przepisu przewidującego karę najsurowszą, tj. w tym wypadku art. 282 k.k. Należy dodać, że o wymiarze tej kary niewątpliwie decydowała przede wszystkim ocena przez sąd a quo skali przemyśli i gróźb, należących do znamion wymuszenia rozbójniczego, a nie okoliczności związane z samym pozbawieniem wolności (por. rozważania na s. 85-86 uzasadnienia zaskarżonego wyroku).

II.

motywy nieuwzględnienia apelacji - uwagi ogólne

Nie zasługiwał na uwzględnienie zarzut obrazy art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 366 k.p.k., art. 410 k.p.k. ani art. 424 § 1 k.p.k.

Sąd a quo przeprowadził postępowanie zgodnie z zasadą obiektywizmu (art. 4 k.p.k.). Badał i uwzględniał bowiem okoliczności przemawiające zarówno na korzyść jak i niekorzyść oskarżonego. Ustalenia faktyczne poczynione przez ten sąd są prawidłowe i prawdziwe (art. 2 § 2 k.p.k.), zaś materiał dowodowy leżący u podstaw tych ustaleń – kompletny (art. 410 k.p.k.), co było konsekwencją realizacji przez przewodniczącą składu sądownego obowiązku, wynikającego z art. 366 § 1 k.p.k. Zgromadzone dowody ocenione zostały w sposób swobodny (art. 7 k.p.k.), nie zaś dowolny. Wszystkie ustalenia co do faktów mają swoje odzwierciedlenie w zebranych i wszechstronnie przeanalizowanych środkach dowodowych. Ocena tych środków uwzględnia kryteria obiektywne, a więc zasady prawidłowego rozumowania oraz wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego, nadto nie wykazuje błędów natury logicznej i faktycznej. Ocena ta poddaje się procesowej kontroli odwoławczej, gdyż sąd a quo w uzasadnieniu wyroku - stosownie do art. 424 § 1 k.p.k. - należycie umotywował swoje stanowisko.

Podniesiony w apelacji zarzut obrazy - łącznie, między innymi - przepisów art. 7 k.p.k. i art. 5 § 2 k.p.k. jest o tyle chybiony, że regulacje zawarte w powołanych normach mają charakter rozłączny, co oznacza, że problem wiarygodności danego dowodu musi być rozstrzygnięty na płaszczyźnie art. 7 k.p.k., zaś stosowanie reguły wyrażonej w art. 5 § 2 k.p.k. powinno odnosić się tylko do nie dających się usunąć wątpliwości w sferze faktów. Tego rodzaju wątpliwości nie mogą się zaś wiązać z kwestią oceny wiarygodności określonego dowodu (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 07.12.2010r., sygn. akt II AKa 90/10). Nieuprawnionym było więc łączenie przez autorkę apelacji w jednym zarzucie oraz uzasadnianie tą samą argumentacją naruszenia zasad in dubio pro reo oraz swobodnej oceny dowodów.

Powyzsza uwaga wiąże się z wielokrotnie wyrażanym przez sądy powszechne i Sąd Najwyższy poglądem, iż obraza art. 5 § 2 k.p.k. jest możliwa wyłącznie w sytuacji, gdy orzekający w sprawie sąd powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych lub wykładni prawa i - wobec niemożliwości ich usunięcia - rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego. Jeżeli natomiast pewne ustalenia faktyczne zależne są od oceny dowodów, w szczególności od uznania za wiarygodne lub odmowy dania wiary zeznaniom świadków lub wyjaśnieniom oskarżonych, to nie można mówić o naruszeniu zasady in dubio pro reo, a ewentualne zastrzeżenia co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu lub grupy dowodów podlegają rozstrzygnięciu jedynie na płaszczyźnie respektowania przez sąd orzekający zasady swobodnej oceny dowodów (por. np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 14.12.2010r., sygn. akt III K 378/10).

In concreto zatem niewątpliwie nie mogło dojść i nie doszło do naruszenia zasady in dubio pro reo, albowiem treść uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie wskazuje, aby sąd orzekający powziął jakiegokolwiek wątpliwości co do faktów lub ich prawnej oceny, zaś cały ciężar wnioskowania skupił się w analizie wiarygodności poszczególnych dowodów.

Podnosząc zarzuty błędów w ustaleniach faktycznych apelująca nie umotywowała tezy, aby materiał dowodowy, stanowiący podstawę wydania orzeczenia, był niekompletny, ograniczając się do kwestionowania poszczególnych ocen sądu a quo oraz końcowego wniosku o winie oskarżonego. Nie świadczy o niekompletności materiału dowodowego fakt, że niektóre czynności dowodowe okazały się niemożliwymi do przeprowadzenia z przyczyn obiektywnych (np. ze względu na śmierć pokrzywdzonego O. B. nie było możliwości zadania mu dodatkowych pytań lub pobrania od niego

dotychczasowych wzorów pisma ręcznego). W efekcie nie mamy do czynienia z „błędem braku”, będącym jedną z postaci błędów w ustaleniach faktycznych.

Wbrew argumentom zawartym w apelacji, zaskarżony wyrok nie został również wydany na skutek błędów dowolności. Apelująca nie wskazała w treści środka odwoławczego na konkretne błędy w dochodzeniu przez Sąd Okręgowy do określonych ocen. Tymczasem tylko stwierdzenie tego rodzaju uchybień może skutkować uznaniem, że mamy do czynienia ze wskazaną postacią błędów w ustaleniach faktycznych (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26.07.2007r, sygn. akt IV KK 175/07, publ. OSNwSK 2007/1/1738). Wyrażone w apelacji stanowisko ogranicza się w istocie do wskazania przekonania o wiarygodności jednych, a niewiarygodności innych źródeł lub środków dowodowych.

Odnosząc się do argumentów zawartych w uzasadnieniu apelacji, sąd ad quem zajął następujące stanowisko.

III.

kwestia oceny dowodu z zeznań świadka O. B.

Absolutnie nieuprawniony charakter ma wyrażona przez obrońcę teza o „znikomej wartości dowodowej” zeznań O. B., mającej wynikać z przeprowadzenia czynności z jego udziałem bez obecności tłumacza. Sąd ad quem podziela w tym zakresie szczegółową ocenę zaprezentowaną na s. 69-71 uzasadnienia zaskarżonego wyroku.

Sąd Okręgowy trafnie dostrzegł, że O. B. przed przesłuchaniem oświadczył, że jest Polakiem, bez problemu potrafi posługiwać się j. polskim, chociaż z obcym akcentem (k. 3558), a z chwilą stawienia się tłumacza oświadczył, że nie potrzebuje jego pomocy (k. 3564). Niewątpliwie nie pomylił się sąd a quo uznając, że pokrzywdzony składał w obecności składu sądu, obrońców i prokuratora zeznania logiczne, obszernie i szczegółowe, a nikt z uczestników procesu nie kwestionował jego znajomości języka polskiego i nie zgłaszał tego sądowi. Sąd orzekający dysponował przy tym - obok własnych, bezpośrednich obserwacji - dowodami, potwierdzającymi znajomość przez pokrzywdzonego języka polskiego, albowiem stwierdzili to świadkowie L. J. i J. M. - policjanci, którzy wykonywali czynności z udziałem pokrzywdzonego. Wreszcie sąd pierwszej instancji odtworzył zapis wideo z czynności przeprowadzonych w toku śledztwa z udziałem O. B., co dodatkowo obrazowało poziom znajomości przez świadka języka polskiego.

W świetle tak przeprowadzonych i ujawnionych dowodów ocena sądu a quo, iż protokoły z czynności z udziałem pokrzywdzonego są dowodami wiarygodnymi pomimo braku udziału w tych czynnościach tłumacza, jest oceną trafną. Nie miał bowiem charakteru dowolnego wniosek, że O. B. mówi biegle po polsku, ujawniając jedynie obcy akcent. Sąd odwoławczy wyraża przy tym zapatrywanie, iż „władaniem językiem polskim” w rozumieniu art. 204 § 1 pkt 2 k.p.k. jest sprawne i komunikatywne posługiwanie się tym językiem w mowie, co w pełni koresponduje z zasadą ustnego przebiegu rozprawy. Ani fakt wypowiedziania się z obcym akcentem, ani też brak po stronie świadka umiejętności pisania i czytania w języku polskim nie pozbawiają protokołów wartości dowodowej już chociażby tylko z tego powodu - wskazanego przez sąd orzekający - iż O. B. potwierdził przed sądem treść odczytanych mu protokołów z czynności wykonywanych w toku śledztwa, nadto jego zeznania były niezmiennie na przestrzeni całego postępowania. Co więcej sąd a quo ujawnił zapis wideo z czynności z udziałem pokrzywdzonego, będący niepodważalnym dowodem zbieżności jego zeznań z zapisem z protokołu. Nawet więc gdyby pokrzywdzony podpisywał wszystkie lub niektóre protokoły bez uprzedniego zapoznania się z ich treścią, nie oznaczałoby to, że nie składał określonej treści zeznań.

Podnoszone w apelacji wątpliwości mogłyby mieć większe znaczenie wówczas, gdyby pokrzywdzony nie podtrzymywał przed sądem treści zapisanych w protokołach. W takim wypadku należałoby zbadać, czy przesłuchujący zapisywał zeznania w sposób zgodny z wypowiedziami świadka. Skoro jednak treść ta jest in concreto zbieżna z relacją przed sądem (podczas pierwszego rozpoznania sprawy), to ewentualne uchybienie w postaci niezapoznania świadka z treścią protokołu, nie mogło mieć wpływu na treść orzeczenia.

W świetle tak sformułowanych przez sąd a quo i zaaprobowanych przez sąd odwoławczy ocen, jako drugorzędny jawi się problem podpisów O. B. pod protokołami, sporządzanymi w toku śledztwa. Niemniej jednak należy podkreślić, że

stanowisko Sądu Okręgowego o braku podstaw do kwestionowania autentyczności paraf pod niektórymi protokołami (s. 70 uzasadnienia), jest w pełni słuszne. Sąd orzekający ma rację, że skoro autentyczności paraf nie wykluczył biegły z zakresu grafometrii, a pokrzywdzony podtrzymywał treść odczytanych mu protokołów, to dowolnym byłoby uznanie, że parafy podrobiła nieustalona osoba (np. policjant, prowadzący przesłuchanie). W oczywisty sposób nie istniał bowiem żaden motyw do popełnienia tego rodzaju czynu, a co więcej działanie takie zasługiwałoby w tej konkretnej sytuacji na miano nieracjonalnego.

W ocenie sądu ad quem racjonalną, a więc zgodną z zasadami prawidłowego rozumowania, a także wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego jest teza, iż wyłącznym powodem braku możliwości wydania przez biegłego z zakresu grafometrii opinii potwierdzającej autorstwo O. B., jest sam charakter paraf, na co zresztą biegły wskazał w opinii. Ze swojej istoty bowiem parafa, jako „podpis uproszczony”, zawiera ograniczoną ilość cech indywidualnych, podlegających badaniom porównawczym. Stąd więc niemożność wydania opinii kategoriycznej była uzasadniona charakterem materiału dowodowego i brakiem możliwości uzyskania nowego materiału porównawczego (wobec śmierci pokrzywdzonego). Zarazem jednak brak możliwości uzyskania opinii kategoriycznej nie pozbawiał zasadności wnioskowania, że parafy nakreślił O. B., gdyż świadczyły o tym inne istotne (wymienione wcześniej) okoliczności.

Sąd ad quem podziela również ocenę sądu orzekającego (s. 69-71 uzasadnienia), zgodnie z którą zeznania O. B. nie były efektem „układu” między policjantami i prokuratorem, mającego wynikać z faktu prowadzenia przez pokrzywdzonego nielegalnego handlu na terenie Polski. Hipoteza, zgodnie z którą O. B. miałby fałszywie oskarżać W. B. (1) aby uniknąć ewentualnej odpowiedzialności własne czyny ma charakter nielogiczny, gdyż przestępstwo popełnione na szkodę O. B. stało się znane organom ścigania z chwilą, gdy pokrzywdzony ten złożył zawiadomienie o przestępstwie. Nadto pokrzywdzony dokonał zgłoszenia w sposób spontaniczny, szukając ochrony przed oskarżonymi i nie będąc w stanie spełnić ich kolejnych żądań. Nie było to zatem zawiadomienie powiązane z jakimkolwiek postępowaniem, toczącym się przeciwko pokrzywdzonemu. W efekcie do chwili złożenia przez O. B. zawiadomienia o przestępstwie, policja i prokuratura nie posiadały wiedzy ani o działalności pokrzywdzonego, ani o czynach osób, które dokonały na jego szkodę przestępstw objętych niniejszym postępowaniem. Skoro zaś pokrzywdzony z chwilą zgłoszenia się na policję ujawnił zarówno okoliczności swoich wizyt w Polsce, jak i znane mu okoliczności popełnienia czynów zabronionych na jego szkodę, to przedstawiciele organów ścigania nie mieli żadnej motywacji, aby wymuszać na pokrzywdzonym złożenie zeznań nieprawdziwych lub fałszywe rozpoznanie sprawców. Żadnego motywu do fałszywego oskarżenia nie miał również sam pokrzywdzony, gdyż wiedząc o przetrzymywaniu przez oskarżonych jego kuzyna T. B., z chwilą zawiadomienia policji niewątpliwie chciał spowodować jak najszybsze uwolnienie krewnego. Tymczasem podanie fałszywych danych o sprawcach z pewnością cel ten mogłoby zniweczyć, kierując śledztwo na fałszywy trop.

Na marginesie jedynie należy odnotować, że zeznania O. B. nie były jedynym dowodem, który świadczył o winie W. B. (1) i pozostałych sprawców. Jak bowiem zasadnie dostrzegł sąd a quo na s. 18 uzasadnienia wyroku, obok zeznań O. B. o winie W. B. (1) świadczyły również zeznania świadków W. B. (2) i M. M., nadto wyjaśnienia oskarżonego K. C..

Za nieskuteczny należało uznać argument apelującej o nieprawidłowości okazania, mającej wynikać z rzekomego umieszczenia w pokoju okazań zdjęć oskarżonych. Sąd Okręgowy słusznie uznał (s. 70-71 uzasadnienia), że skoro w świetle opinii wydanej przez CLK KGP, na ścianie pomieszczenia znajdowały się jedynie zdjęcia banknotów, to tezę o umieszczeniu tam wizerunków osób należało uznać za dowolną, nieopartą jakimkolwiek obiektywnym dowodem. Stąd też sąd a quo nie przekroczył granic oceny swobodnej uznając, że przedmiotowa nieprawidłowość w istocie nie wystąpiła.

Wbrew stanowisku obrońcy, zeznania O. B. nie mogą zostać uznane za niewiarygodne z tego powodu, że żaden inny dowód nie potwierdza jego wersji o uprowadzeniu go z hotelu (...). Przede wszystkim Sąd Okręgowy wziął tę okoliczność pod uwagę, poddając stosownej ocenie zeznania pracowników hotelu (por. s. 77 uzasadnienia). Ocena, iż świadkowie, o których mowa, zeznali prawdę, nie przekracza granic oceny swobodnej. Zgodnie bowiem z zasadami prawidłowego rozumowania, a także wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, dostrzeżenie przez pracowników hotelu zdarzenia, rozgrywającego się między kilkoma osobami, mogło być utrudnione nawet w sytuacji, gdy użyta została przemoc wobec pokrzywdzonego. Ma rację sąd a quo, iż nie sposób uznać zeznań

pracowników hotelu za niewiarygodne, gdyż nie świadczą o tym żadne dowody. Sąd ad quem wyraża przy tym pogląd, że zapamiętanie faktów przez personel hotelu mogło być utrudnione również z tego powodu, iż pracownicy mogli być zaabsorbowani zadaniami służbowymi, zaś samo zdarzenie mogło dla postronnego obserwatora nosić cechy co najwyżej nieporozumienia między mężczyznami, połączonego z tzw. „szarpaniną”.

Podobna do powyższej ocena musi dotyczyć eksponowanego przez obrońcę braku cyt.: „jakiegokolwiek jednoznacznego dowodu na przekazanie przez świadka kwoty 14.500. USD któremukolwiek z oskarżonych, a na pewno nie W. B. (1)” (uzasadnienie apelacji na k. 9548 akt).

Nie stanowi uchybienia oparcie ustaleń co do wysokości kwoty przekazanej łącznie przez O. B. oskarżonym, na dowodzie z jego konsekwentnych i rzeczowych zeznań. Poza niezmiennością relacji świadka na tę okoliczność, wersja o wysokości poszczególnych „transz” oraz łącznej wysokości przekazanej kwoty, jest wersją logiczną, skoro znalazła powiązanie z faktem niezapłacenia przez A. K. D. K. i R. G. kwoty 13.000. USD za samochód J. (...). Jest w pełni racjonalnym, że sprawcy uprowadzenia kierowali się w tym wypadku uzyskaniem swoistej rekompensaty za zarobek utracony w wyniku niefortunnej dla nich transakcji, tym bardziej, że D. K. miał do pokrzywdzonego pretensje o „zapoznanie go z nieuczciwym człowiekiem”.

Obrońca ma rację, że O. B. nie przekazywał pieniędzy W. B. (1), lecz argument ten jest o tyle bezzasadny, że dokładnie tej treści ustalenia faktyczne poczynił sąd a quo. Sąd ten jednak w szczegółowych rozważaniach jasno wskazał, że wina W. B. (1) w popełnieniu przypisanych mu czynów wynika z konstrukcji współsprawstwa.

Sąd ad quem podziela stanowisko Sądu Okręgowego, zaprezentowane na s. 81-82 uzasadnienia i nie widzi konieczności powtarzania zawartej tamże argumentacji. Syntetycznie jedynie należy stwierdzić, że w świetle ugruntowanych poglądów judykatury, z działaniem wspólnie i w porozumieniu mamy do czynienia nie tylko wtedy, gdy każda ze współdziałających osób realizuje całość znamion składających się na opis czynu zabronionego, ale także wtedy, gdy osoby współdziałające (lub niektóre z nich) realizują tylko część tych znamion, względnie nawet wówczas, gdy współdziałający nie realizuje żadnego znamienia czasownikowego popełnionego wspólnie czynu zabronionego, lecz wykonywana przez niego czynność ma istotne znaczenie dla popełnienia tego czynu (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 06.02.2008r., V KK 280/07, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 28.10.2010r., V KK 147/10).

Wyrażone przez sąd pierwszej instancji stanowisko w pełni odpowiada zaprezentowanemu wyżej kierunkowi wykładni przepisu art. 18 § 1 k.k., a przy tym uwzględnia realia, związane z poczynionymi in concreto ustaleniami co do stanu faktycznego. Trafnie bowiem sąd a quo przyjął odnośnie W. B. (1), że skoro cyt.: „zawarł on co najmniej dorozumiane porozumienie co do wspólnego wykonywania działań przestępczych mających na celu zmuszenie pokrzywdzonych O. B. i W. B. (2) do zapłaty określonych kwot pieniędzy w zamian za ich uwolnienie, jednocześnie akceptując ich uprowadzenie i pozbawienie wolności, a następnie wykonując dalsze działania objęte porozumieniem, a polegające na pilnowaniu pokrzywdzonych w miejscu ich przetrzymywania, ich psychicznym dręczeniu oraz biciu O. B.” (s. 81 uzasadnienia), to fakt, iż W. B. (1) nie przyjmował osobiście żadnych pieniędzy od O. B., nie ma żadnego znaczenia dla zakresu odpowiedzialności karnej oskarżonego. W ocenie sądu odwoławczego omawiana argumentacja obrońcy jest nieuprawnioną, gdyż nie istnieją żadne faktyczne podstawy do uznania, że czyn W. B. (1) polegał na czym innym, niż udziale w dokonaniu wymuszenia rozbójniczego, połączonego z uprowadzeniem i pozbawieniem wolności osób pokrzywdzonych. Na gruncie zasad prawidłowego rozumowania, a także wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego (art. 7 k.p.k.), nie mogło ulegać wątpliwości, że W. B. (1) miał pełną świadomość charakteru czynów zabronionych, w których dokonaniu uczestniczył. Nie stanowiło oceny dowolnej uznanie, że pomimo realizacji przez oskarżonego tylko niektórych znamion czynu zabronionego (stosowanie przemocy i pilnowanie osób uprowadzonych) miał on pełną świadomość celu, jakiemu te jego zachowania służą. Ustalone fakty w postaci kilkudniowego pobytu W. B. (1) w grupie oskarżonych, w tym obecności podczas rozmów prowadzonych z pokrzywdzonymi, nie mogły świadczyć o niczym innym, jak tylko o pełnej wiedzy oskarżonego co do tego, w jaki sposób zakładnicy znaleźli się w miejscu ich przetrzymywania oraz jakiej treści żądania są wobec nich wysuwane. Z kolei ustalenie przez sąd a quo, iż oskarżony chciał się „wykazać” jako nowy członek grupy przestępczej, w sposób logiczny prowadziło do wniosku, że w całej rozciągłości akceptował działania osób, które zawarły porozumienie przestępcze.

Nielogiczny charakter ma argument obrońcy o naruszeniu prawa oskarżonego do obrony, mającym wynikać z braku możliwości zadania O. B. pytań, skoro bezpośrednio po wysunięciu tej tezy obrońca stwierdza, że niemożność ta wynikała z przyczyn obiektywnych.

Sąd ad quem stoi na stanowisku, iż do naruszenia prawa do obrony nie doszło ani przy pierwszym, ani też przy drugim rozpoznaniu sprawy. Za takowe nie sposób uznać przesłuchania pokrzywdzonego pod nieobecność oskarżonego, gdyż w przesłuchaniu uczestniczył obrońca, a zeznania niezwłocznie odczytano, umożliwiając stronom zadanie pytań. Przy drugim rozpoznaniu sprawy, odczytując zeznania O. B., sąd a quo uczynił zadość dyspozycji art. 391 § 1 k.p.k., a więc nie doszło naruszenia przepisów postępowania zgodnie z zasadą, że nie może stanowić uchybienia czynność w danej sytuacji procesowej obligatoryjna (w tym wypadku odczytanie zeznań zmarłego świadka). Nie sposób również zgodzić się z obrońcą, że realizując powyższą powinność, sąd a quo naruszył prawo oskarżonego do obrony, albowiem realizacja tego prawa nie może polegać na niebraniu pod uwagę dowodów, które z różnych powodów nie poddają się dalszej weryfikacji. Podkreślenia wymaga, że ustawa nie daje takiej możliwości, w szczególności zaś protokoły z przesłuchań zmarłego świadka należy traktować jako materiał dowodowy o pełnoprawnym charakterze, podlegający regułom oceny swobodnej (art. 7 k.p.k.).

Wbrew kolejnemu z argumentów obrońcy, niemożność bezpośredniego przesłuchania pokrzywdzonego nie spowodowała negatywnych konsekwencji dla oskarżonego. Apelująca nie rozwinęła powyższej tezy, lecz należy wnosić, że w jej ocenie odczytanie zeznań O. B. miało decydujący wpływ dla wydania w niniejszej sprawie wyroku skazującego. Odpierając taki pogląd sąd ad quem wskazuje, że jest on oparty o domniemanie, iż gdyby możliwe było zadanie świadkowi pytań, to kształt materiału dowodowego uległby zmianie tak zasadniczej, że mogłoby dojść do innego rozstrzygnięcia. Z taką oceną nie sposób się zgodzić, gdyż zeznania O. B. w całym postępowaniu były obszernie, a przy tym konsekwentne, zaś wynikający z nich opis wydarzeń - logiczny, wewnętrznie spójny oraz korespondujący z innymi dowodami. W zeznaniach tych brak jest zdaniem sądu ad quem tego rodzaju nieścisłości (nie wskazała ich również apelująca), które należałoby zaliczyć do istotnych, a przez to traktować jako takie wątpliwości, o jakich mowa w art. 5 § 2 k.p.k. Powtórzenia wymaga przy tym, iż sam brak dowodów na potwierdzenie niektórych faktów (np. momentu uprowadzenia z hotelu (...)) lub przekazania pieniędzy) nie uzasadniał zastosowania zasady in dubio pro reo w sytuacji, gdy okoliczności te, podawane przez świadka w sposób dalece konsekwentny, poddawały się ocenie swobodnej (art. 7 k.p.k.). Nie sposób wreszcie zakładać (nie czyni takiego założenia również apelująca), że gdyby istniała możliwość ponownego przesłuchania oskarżonego, to „wycofałby się” on z zeznań obciążających W. B. (3). Jakkolwiek jednak hipoteza ma charakter całkowicie dowolny, to godzi się wyrazić pogląd, że in abstracto tego rodzaju zmiany w postawie osób pokrzywdzonych nie muszą skutkować rozstrzygnięciami korzystnymi dla oskarżonych, a poszczególne, różniące się między sobą depozycje, podlegają ocenom na gruncie reguły art. 7 k.p.k.

W efekcie nietrafnym jest również argument, że sąd a quo ocenił zeznania O. B. bez zachowania szczególnej ostrożności. Należy stanowczo stwierdzić, że zaprzeczeniem tej tezy jest nader obszerna, szczegółowa i wnikliwa ocena wiarygodności zeznań pokrzywdzonego na s. 23-25 i 57-66 uzasadnienia zaskarżonego wyroku. O „ostrożności” sądu a quo świadczy akcentowanie potwierdzenia, jakie zeznania pokrzywdzonego znalazły w innych dowodach. Na s. 25-26 uzasadnienia sąd orzekający wykazał w tej mierze, iż nie tylko O. B., ale również pozostali pokrzywdzeni rozpoznali W. B. (1) (M. M. i O. B. przez lustro fenickie, W. B. (2) na zdjęciach), rozpoznanie to było kategoryczne (żaden z pokrzywdzonych nie miał wątpliwości co do identyfikacji oskarżonego), pokrzywdzeni zgodnie opisywali wygląd oskarżonego i twierdzili, że jako nowy członek grupy przestępczej wykazywał się on brutalnością (O. B. i W. B. (2) słyszeli również, że oskarżony przyjechał z P.). W konsekwencji, dostrzegając fakt, że pokrzywdzeni byli względem siebie obcy i niczego nie uzgadniali, a także byli w relacjach dalece konsekwentni, sąd orzekający miał wszelkie podstawy do uznania, że wersja przedstawiona przez O. B., niewątpliwie nie mająca charakteru odosobnionego, zasługuje na wiarę, a tym samym może być podstawą obiektywnych, zgodnych z zasadą prawdy materialnej ustaleń faktycznych.

Należy dodać - pomimo braku stosownej argumentacji w treści środka odwoławczego - iż wątpliwości nie może budzić ocena przez sąd a quo kwestii alibi, które próbował wykreować W. B. (1). Ma bowiem rację Sąd Okręgowy (s. 21

uzasadnienia), że same tylko wyjaśnienia oskarżonego na tę okoliczność nie miały waloru obiektywizmu, a zeznania świadka L. B. okazały się dowodem obrony w tej mierze dalece niewystarczającym.

W konkluzji sąd odwoławczy wyraża przekonanie, że ocena przez Sąd a quo zeznań świadka O. B. dokonana została bez obrazy przepisów postępowania karnego, a wnioski z niej płynące nie mogą zostać uznane za dowolne. Ustaleń dokonanych w oparciu o tak przeprowadzoną ocenę nie można było uznać za błędne.

IV.

kwestia oceny dowodu z zeznań świadka W. B. (2)

Oczywiście nieuprawnionym jest argument obrońcy o cyt.: „znikomej wartości dowodowej” zeznań świadka W. B. (2). Poddając ocenie zeznania świadka, sąd a quo dokonał szczegółowej i wnikliwej analizy, obejmującej również relacje świadków O. S. i M. G.. Konkluzja tych rozważań nie budzi wątpliwości z punktu widzenia zasady oceny swobodnej. Oto bowiem sąd pierwszej instancji przede wszystkim wyjaśnił motywy, dla których za wiarygodne uznał rozpoznanie W. B. (1) przez W. B. (2) podczas przesłuchania w zakładzie karnym w Niemczech w dniu 15.09.1997r. (s. 22-23, 37-57 uzasadnienia). Sąd orzekający ma w szczególności rację, że skoro od zdarzenia do okazania minął rok, to upływ czasu nie wykluczał zapamiętania przez świadka twarzy oskarżonego. Nie budzą wątpliwości oceny i wnioski zaprezentowane przez sąd pierwszej instancji na s. 53-57 uzasadnienia, zgodnie z którymi czynności, w tym okazań, przeprowadzanych przez organy ścigania (również w Niemczech), nie sposób uznać za nierzetelne lub niezgodne z obowiązującymi przepisami. Nie powtarzając niezwykle obszernej i rzeczowej argumentacji godzi się w tym miejscu jedynie wyrazić dla niej pełną aprobatę. Słusznie dostrzegł również sąd a quo, iż relacja pokrzywdzonego koresponduje z zeznaniami świadków M. M. i O. B. oraz z wyjaśnieniami oskarżonego K. C.. W efekcie zasady prawidłowego rozumowania, a także wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego (art. 7 k.p.k.) w żadnym stopniu nie podważały wniosku, iż rozpoznanie dokonane przez W. B. (2) podczas pierwszego przesłuchania go w toku śledztwa, posiadało niewątpliwy walor wiarygodności.

O obiektywizmie i wnikliwości dokonanej oceny świadczy, iż Sąd Okręgowy dostrzegł i poddał ocenie pewne nieścisłości w zeznaniach W. B. (2). Nie przekroczył granic oceny swobodnej sąd a quo uznając, że wiarygodności rozpoznania W. B. (1) przez W. B. (2) na fotografiach okazanych na początku śledztwa nie podważa fakt, że pokrzywdzony nie był w stanie dokonać identyfikacji w toku rozprawy. Słuszną jest ocena, że skoro na rozprawę toczyła się kilkanaście lat po zdarzeniu, to wyrażane przez świadka wątpliwości (nie przypominał sobie oskarżonego, nie wiedział, czy taką osobę widział), były w pełni uzasadnione z jednej strony zatarciem się w pamięci świadka szczegółów, z drugiej możliwą zmianą wyglądu oskarżonego po wielu latach. Stąd też słusznie uznał sąd a quo, że rozpoznanie w roku 1997 było na tyle bliskie czasowo okresowi popełnienia przestępstwa, że uzasadniało uznanie tej czynności za dowód tyleż wiarygodny, co miarodajny dla obiektywnych ustaleń faktycznych.

Należy podkreślić, że dokonując powyższej oceny, Sąd Okręgowy brał pod uwagę fakt, że zeznania W. B. (2) nie były dowodem odosobnionym, gdyż na s. 25-26 uzasadnienia wskazano, że W. B. (1) rozpoznali wszyscy pokrzywdzeni (M. M. i O. B. przez lustro fenickie, W. B. (2) na zdjęciach), rozpoznanie to było kategoryczne (żaden z pokrzywdzonych nie miał wątpliwości co do identyfikacji oskarżonego), pokrzywdzeni zgodnie opisywali wygląd oskarżonego i twierdzili, że jako nowy członek grupy przestępczej wykazywał się on brutalnością (O. B. i W. B. (2) słyszeli również, że oskarżony przyjechał z P.). W konsekwencji sąd orzekający miał wszelkie podstawy do uznania, że wersja przedstawiona przez W. B. (2), jako nie mająca charakteru odosobnionego, zasługuje na wiarę, a tym samym może być podstawą obiektywnych, zgodnych z zasadą prawdy materialnej ustaleń faktycznych.

Wbrew ocenie zaprezentowanej przez obrońcę, wiarygodności zeznań W. B. (2) nie podważa okoliczność, iż powiązał on W. B. (1) z „drugą kryjówką” (a więc domkiem w S.), podczas gdy w świetle ustaleń sądu a quo miejscem popełnienia czynu przez oskarżonego był jedynie domek w C. (a więc chronologicznie „pierwsza kryjówka”). Nie przekroczyło granic oceny swobodnej wnioskowanie sądu pierwszej instancji, zgodnie z którym w tym zakresie świadek pomylił się ze względu na upływ znacznego czasu. Trafnie powołał przy tym sąd na poparcie swojego stanowiska fakt, że w zeznaniach składanych w roku 1997, a więc zaledwie rok po zdarzeniu, W. B. (2) zeznał, iż W. pojawił się w pierwszym

tygodniu, a zarazem twierdził, że pobyt w pierwszym domku trwał dwa tygodnie. Uznając zatem słuszność przytoczonej już oceny Sądu Okręgowego, zgodnie z którą zeznania W. B. (2) składane rok po zdarzeniu były niewątpliwie bardziej wiarygodne i miarodajne od składanych po upływie lat kilkunastu, sąd ad quem wyraża pogląd o braku w zeznaniach świadka tego rodzaju sprzeczności, które nie dawałyby się tłumaczyć czynnikiem obiektywnym w postaci upływu czasu i związanego z nim procesu zapominania szczegółów. Gdy przy tym ponownie weźmie się pod uwagę, że zeznania W. B. (2) korespondowały co do istotnych okoliczności z zeznaniami dwóch innych pokrzywdzonych oraz z wyjaśnieniami oskarżonego K. C., zaprezentowanej przez autorkę apelacji oceny nie sposób uznać za skuteczną.

Nie sposób zgodzić się z obrońcą, iż na generalną wiarygodność zeznań W. B. (2) rzutują ujemnie sprzeczności między relacjami jego oraz jego rodziców na okoliczność pełnomocnictwa do sprzedaży nieruchomości oraz posiadanej przez pokrzywdzonego kwoty pieniędzy.

Powyższe okoliczności były przedmiotem drobiazgowej i w pełni poprawnej pod względem logicznym analizy, przeprowadzonej przez sąd pierwszej instancji na s. 47-52 uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Na aprobatę zasługuje w szczególności wniosek wyrażony w końcowej części powołanych rozważań (s. 51-52 uzasadnienia), zgodnie z którym sąd nie przyjął za okoliczność udowodnioną posiadania przez W. B. (2) w bagażniku samochodu kwoty 70 lub 71 tysięcy dolarów przeznaczonej na zakup domu w B., stanowiącej oszczędności jego rodziców. Skoro bowiem sąd a quo dostrzegł w zeznaniach pokrzywdzonego, dotyczących tej konkretnej okoliczności, szereg niejasności, niekonsekwencji i luk, a nie potwierdzali jej również w zeznaniach W. i C. B. (rodzice pokrzywdzonego), to nie stanowiło oceny dowolnej uznanie, że przedmiotowa teza nie znajduje oparcia w dostępnym materiale dowodowym. Wniosek ten był o tyle szczególnie uprawniony w przypadku W. B. (2), że sąd orzekający, formułując go, powołał się na szereg konkretnych okoliczności, mogących wskazywać na pochodzenie pieniędzy z handlu narkotykami (por. ponownie rozważania na s. 47-52 uzasadnienia), co z kolei poddawało w wątpliwość wolę w ujawnieniu prawdziwego źródła wskazywanej przez niego kwoty. Biorąc pod uwagę wskazane wyżej wątpliwości, Sąd Okręgowy miał zatem pełne podstawy do sięgnięcia po zasadę in dubio pro reo (art. 5 § 2 k.p.k.), w tym wypadku działającą na korzyść oskarżonego W. B. (3). W sytuacji bowiem, gdy zeznania pokrzywdzonego ewidentnie nie przekonywały co do pochodzenia pieniędzy, a brakowało na tę okoliczność obiektywnych dowodów, zasadnym było uznanie, że mamy do czynienia z wątpliwością nie dającą się usunąć.

Skorzystanie przez sąd a quo z reguły art. 5 § 2 k.p.k. nie może jednak oznaczać - czego oczekuje autorka apelacji - kompleksowej odmowy dania wiary zeznaniom W. B. (2). Nieuprawnionym jest oczekiwanie, że wątpliwa wiarygodność relacji pokrzywdzonego na temat pieniędzy zabranych na jego szkodę winna skutkować uznaniem, że równie niewiarygodne są jego zeznania w zakresie, w jakim dotyczą samego faktu uprowadzenia, stosowania wobec niego przemocy fizycznej i psychicznej oraz wysuwania określonych żądań. Należy w pełni podzielić ocenę sądu orzekającego (s. 52 uzasadnienia), że wymienione okoliczności - w przeciwieństwie do kwestii związanych z pochodzeniem pieniędzy - znajdowały potwierdzenie w dowodach z zeznań bezpośrednich świadków, tj. O. B. i M. M., nadto świadków pośrednich w osobach M. G. i O. S.. Potwierdzeniem takim były również wyjaśnienia złożone przez oskarżonego K. C..

Odnosząc się do argumentu obrońcy o częściowej sprzeczności między zeznaniami W. B. (2) a zeznaniami świadka O. S., należy podzielić ocenę sądu a quo, zaprezentowaną w sposób obszerny, szczegółowy i wnikliwy na s. 46-47 uzasadnienia wyroku. W ocenie sądu odwoławczego argumentacja apelującej nie mogła być w tym zakresie skuteczną już chociażby z tego powodu, że ma charakter hasłowy, sprowadzając się do wskazania, że sprzeczności między relacjami świadków wystąpiły, co miałyby uzasadniać ocenę, że W. B. (2) nie jest świadkiem wiarygodnym.

Stanowisko obrońcy całkowicie pomija fakt, że istnienie sprzeczności, o której mowa, zostało przez sąd orzekający dostrzeżone, odnotowane w uzasadnieniu oraz poddane niezbędnej ocenie. Nie powtarzając całego obszernego wyводу Sądu Okręgowego (s. 46-47 uzasadnienia), wypada jedynie zaakcentować konkluzję z zaprezentowanego toku rozumowania, zgodnie z którą zeznania O. S. stanowią obiektywny przekaz informacji, które uzyskała ona od W. B. (2). Nie budzi wątpliwości ocena sądu a quo, iż ewentualne nieścisłości w tych zeznaniach nie były skutkiem celowego działania świadka, lecz wynikały z niedokładnego zrozumienia relacji pokrzywdzonego, względnie z upływu czasu i

niezapamiętania przez świadka zasłyszanych szczegółów. Sąd ad quem wyraża przy tym zapatrywanie - w pełni zbieżne z poglądem sądu orzekającego - że skoro O. S. nie przeżywała osobiście zdarzeń, o których opowiadał jej W. B. (2), nadto pokrzywdzony nie był dla niej osobą bliską, to stopień zapamiętania przez nią okoliczności podawanych przez wymienionego w toku prowadzonych między nimi rozmów, nie musiał być tak szczegółowy, by jej późniejsze zeznania dokładnie, w każdym szczególe odzwierciedlały opis wydarzeń przez pokrzywdzonego. Przeciwnie - występowanie pewnych różnic uznać należy za zjawisko naturalne, wprost wytłumaczalne przy zastosowaniu zasad prawidłowego rozumowania, a także wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego (art. 7 k.p.k.), zgodnie z którymi świadek pośredni (znający zdarzenie ze słyszenia) zazwyczaj mniej dokładnie relacjonuje fakty od świadka, który przeżył je osobiście. W konsekwencji ocena przez Sąd Okręgowy zeznań O. S. jako potwierdzających „trzon” relacji W. B. (2), zasługuje na aprobatę, a w ślad za tym zeznań tych nie sposób traktować jako okoliczności podważającej wiarygodność relacji pokrzywdzonego.

Odnosząc się do argumentu obrońcy o częściowej sprzeczności między zeznaniami W. B. (2) a zeznaniami świadka M. G., należy podzielić ocenę sądu a quo, zgodnie z którą jej wystąpienie nie mogło rzutować na kompleksową ocenę wiarygodności zeznań pokrzywdzonego (por. rozważania na s. 45 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Prawdą jest, że pokrzywdzony twierdził, iż pierwszą noc po uwolnieniu spędził u M. G., zaś M. G. okoliczności tej nie potwierdzał (początkowo zeznawał, że zostawił pokrzywdzonego w centrum miasta, później, że nie pamięta poszczególnych okoliczności). Niemniej jednak sąd orzekający słusznie dostrzegł, iż okoliczność ta nie ma charakteru pierwszoplanowego, a postawa M. G. może być wynikiem niepamięci lub niechęci potwierdzenia, że udzielał schronienia W. B. (2). W efekcie sąd zasadnie przyjął, że istotne znaczenie mają: potwierdzenie przez świadka odebrania pokrzywdzonego z E., opis wyglądu pokrzywdzonego oraz opis wydarzeń, które ten przedstawił świadkowi. Tak dokonana ocena nosi zatem wszelkie cechy oceny swobodnej, gdyż uwzględnia na pierwszym miejscu jako miarodajne elementy relacji istotne dla rozstrzygnięcia. Zarazem nie sposób odmówić racji sądowi, iż brak jest podstaw do podważania wypowiedzi W. B. (2), że pierwszą noc po uprowadzeniu spędził w mieszkaniu M. G..

W konsekwencji powyższych rozważań sąd odwoławczy uznał, że ocena wiarygodności i przydatności zeznań świadka W. B. (2) dokonana została przez sąd a quo z poszanowaniem wszelkich zasad procesowych, nie nosząc w szczególności cech oceny dowolnej. Ustaleń dokonanych w oparciu o tak przeprowadzoną ocenę nie można było uznać za błędne.

V.

kwestia oceny dowodu z zeznań świadka M. M.

Nie zasługiwał na uwzględnienie argument obrońcy, iż ustalona przez sąd a quo data przewiezienia M. M. do C. wykluczała możliwość obserwowania przez niego wydarzeń pomiędzy 1 a 11 września 1996 roku. Wprawdzie istotnie sąd ustalił, że M. M. uprowadzono i przywieziono do domku letniskowego w C. w dniu 12 września 1996r. (s. 8 uzasadnienia), niemniej jednak odrębnie ustalono, iż O. B. i W. B. (2) zostali wywiezieni z tego domku w dniu 14 września 1996r. (s. 9 uzasadnienia). W konsekwencji nie ma podstaw do twierdzenia, że M. M. nie miał możliwości zaobserwowania zachowania oskarżonych wobec pozostałych pokrzywdzonych, albowiem był przetrzymywany wraz z nimi w tym samym obiekcie przez okres trzech dni.

Pozostawała odpowiedź na pytanie, czy w świetle powyższych ustaleń były podstawy do uznania przez Sąd Okręgowy, że zeznania M. M. są dowodem wystarczającym dla formułowania wniosków o winie oskarżonego W. B. (3). Sąd ad quem wyraża zapatrywanie, iż okoliczność w postaci obserwowania wydarzeń z udziałem O. B. i W. B. (2) jedynie w stosunkowo krótkim okresie, nie może dyskwalifikować tego dowodu. Przede wszystkim bowiem opisywane przez niego formy przemocy fizycznej i psychicznej, a także żądania wysuwane przez oskarżonych wobec O. B. i W. B. (2) były tożsame co do rodzaju z tymi, które opisywali sami pokrzywdzeni. Nadto nie ma najmniejszych podstaw do uznania, że pod nieobecność M. M. oskarżeni nie podejmowali tego rodzaju zachowań. Taki wniosek miałby charakter dowolny, pozostając w sprzeczności z zasadami prawidłowego rozumowania, a także wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego (art. 7 k.p.k.), nakazującymi uznanie, że sprawcy uprowadzenia i wymuszenia rozbójniczego

nie mieli żadnego powodu, aby oczekiwać przez kilka dni z podjęciem wobec pokrzywdzonych działań, zmierzających do spełnienia przez nich stawianych im żądań.

W konsekwencji nie może budzić ocena sądu orzekającego, że jakkolwiek świadek M. M. zaobserwował jedynie fragment zdarzenia z udziałem pozostałych pokrzywdzonych, to jednak dokonał obserwacji konkretnych, istotnych i miarodajnych dla oceny całego materiału dowodowego. Skoro bowiem znajdował się na miejscu popełnienia przestępstwa stosunkowo niedługo, a mimo to zdołał zaobserwować zdarzenia charakterystyczne dla modus operandi oskarżonych, zbieżne z opisem innych świadków, to niewątpliwie nie można mówić o jego pomyłce lub nadinterpretacji poszczególnych faktów.

W efekcie za trafną uznać należało kompleksową ocenę, zaprezentowaną na s. 34-36 uzasadnienia, w ramach której sąd a quo rzeczowo i wnikliwie wskazał na treść zeznań M. M., poddając je niezbędnej ocenie, obejmującej porównanie z relacjami pokrzywdzonych O. B. i W. B. (2).

Podnoszona w apelacji okoliczność zatajenia przez M. M. przed sądem pobytu w jednostce penitencjarnej, nie ma znaczenia dla oceny wiarygodności jego zeznań, gdyż tego rodzaju jednostkowe zachowanie nie może rzutować na całościową ocenę postawy świadka. Z jednej bowiem strony wersja przebiegu wydarzeń zaprezentowana przez niego w toku postępowania (zwłaszcza na etapie śledztwa) była szczegółowa, konsekwentna i rzeczowa, znajdując potwierdzenie w innych dowodach (m. in. korespondując z zeznaniami pokrzywdzonych O. B. i W. B. (2)), z drugiej zaś zatajenie miejsca pobytu mogło być uzasadnione obawą przed represjami ze strony oskarżonego. Ten ostatni wniosek wynika jednoznacznie z postawy M. M. na przestrzeni całego postępowania, gdyż nie krył on swoich obaw przed oskarżonymi, również w postępowaniu prowadzonym odrębnie, zaś w niniejszej sprawie jednoznacznie dał wyraz swoim obawom przed ujawnieniem adresu w piśmie z dnia 22.12.2010r. (k. 8670 akt). W efekcie zachowania M. M. nie sposób uznać za ukierunkowane na wprowadzenie w błąd sądu orzekającego, a tym samym nie daje ono podstaw do przyjęcia, że wymieniony podjął próbę manipulacji materiałem dowodowym.

Gdyby nawet założyć, że M. M. w przypadku wskazanym przez autorkę apelacji, dopuścił się udzielenia sądowi orzekającemu nierzetelnej informacji, to nie sposób upatrywać jakiegokolwiek związku przyczynowo-skutkowego między tym faktem, a ewentualnym złożeniem zeznań nieprawdziwej treści. Skoro bowiem sam fakt uprowadzenia M. M. znajdował potwierdzenie w dowodach, które dały podstawę do prawomocnego skazania sprawców tego czynu, a podawane przez świadka okoliczności popełnienia czynów zabronionych na szkodę O. B. i W. B. (2) korespondowały z ich własnymi zeznaniami, nadto z wyjaśnieniami oskarżonego K. C. oraz innymi dowodami (np. wynikami oględzin miejsc popełnienia przestępstwa, oględzin ciała pokrzywdzonych, opiniami sądowo-lekarskimi, wykazami połączeń telefonicznych), to nie sposób wymienić powodu, dla którego powoływana przez obrońcę treść korespondencji świadka z sądem miałyby przekreślać wnioski, nieodparcie nasuwające się w drodze kompleksowej analizy tak szerokiego materiału dowodowego.

W konsekwencji sąd ad quem uznał, iż ocena przez sąd pierwszej instancji zeznań świadka M. M. dokonana została w sposób prawidłowy z punktu widzenia norm postępowania karnego, w tym została należycie umotywowana, nadto nie przekroczyła granic oceny swobodnej. Ustaleń dokonanych w oparciu o tak przeprowadzoną ocenę nie można było uznać za błędne.

VI.

ocena opinii z badań daktyloskopijnych i innych dowodów.

Obrońca słusznie podnosi, iż w świetle opinii z badań daktyloskopijnych, w miejscach przetrzymywania pokrzywdzonych nie ujawniono śladów daktyloskopijnych, pochodzących od W. B. (3). Należy jednak ponownie podkreślić, iż obecność oskarżonego w miejscu przetrzymywania pokrzywdzonych została ustalona przez sąd a quo na podstawie innych dowodów, a w szczególności zeznań O. B., W. B. (2) i M. M., jak również wyjaśnień oskarżonego K. C.. Skoro zaś w poprzednich części niniejszego uzasadnienia wykazano, że ocena tych dowodów przez Sąd Okręgowy nie może nasuwać żadnych wątpliwości, to samo tylko niestwierdzenie na miejscu przestępstwa śladów

daktyloskopijnych, pochodzących od oskarżonego, nie jest w stanie przechylić ciężaru oceny materiału dowodowego na korzyść oskarżonego, a w szczególności nie ma podstaw do stwierdzenia, iż zachodzi wątpliwość, o jakiej mowa w art. 5 § 2 k.p.k.

Prawidłową jest również dokonana przez sąd a quo ocena alibi oskarżonego, albowiem na s. 21 uzasadnienia trafnie wykazano, iż przeprowadzone dowody, w tym zeznania świadka L. B., nie potwierdziły w sposób nie budzący wątpliwości wersji W. B. (1) o pobycie w P.. Aprobując zaprezentowaną tam ocenę w całości, sąd odwoławczy nie widzi konieczności jej przytaczania. Godzi się jedynie stwierdzić, że skoro relacja L. B. nie świadczyła w sposób precyzyjny, kategoriyczny i niepodważalny, że W. B. (1) tempore criminis przebywał wyłącznie w P., to nie stanowiło przekroczenia granic oceny swobodnej (art. 7 k.p.k.) uznanie przez sąd orzekający, iż linia obrony oskarżonego nie zasługuje na wiarę.

W konsekwencji powyższego fragmentu rozważań nie było podstaw do uznania przez Sąd Okręgowy, że w niniejszej sprawie zachodziły okoliczności, uzasadniające zastosowanie wobec oskarżonego W. B. (1) zasady in dubio pro reo.

VII.

kwestia przyjętej kwalifikacji prawnej.

Ze względu na podniesienie w apelacji zarzutu obrazy art. 424 § 1 k.p.k., sąd odwoławczy za konieczne uznaje odrębne odniesienie się do kwestii podanych przez sąd a quo motywów przyjętej kwalifikacji prawnej. Jakkolwiek bowiem apelująca nie sprecyzowała w czym konkretnie upatruje powyższego uchybienia, to jednak sąd ad quem dostrzegł z urzędu częściową niedoskonałość uzasadnienia sporządzonego przez Sąd Okręgowy w zakresie, w jakim wyjaśniono w nim prawną podstawę wyroku (art. 424 § 1 pkt 2 k.p.k.).

Sąd odwoławczy generalnie aprobuje wnioski Sądu Okręgowego, dotyczące kwalifikacji prawnej, zawarte na s. 79-84 uzasadnienia, uznając je za rzeczowe, szczegółowe i wnikliwe. Niemniej jednak uzasadnienie nie zawiera pełnego wyjaśnienia powodów, dla których sąd a quo, dokonując kwalifikacji prawnej przypisanego W. B. (1) czynu zabronionego, popełnionego na szkodę O. B., powołał między innymi art. 157 § 1 k.k. przy braku ustaleń, że obrażenia ciała tego pokrzywdzonego spowodowane zostały osobiście przez oskarżonego.

Aprobując ustalenia dokonane przez sąd pierwszej instancji, sąd ad quem za konieczne uznaje zaakcentowanie oceny, niewyrażonej wprost w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, że pomimo skutkowego charakteru występku z art. 157 § 1 k.k. (a więc konieczności powiązania skutku z działaniem konkretnej osoby), w niniejszej sprawie wystąpiły podstawy do przypisania każdemu ze współsprawców (w tym W. B. (1)) czynu zabronionego w postaci spowodowania naruszenia czynności ciała O. B., trwającego dłużej niż siedem dni.

Rozważania sądu a quo nie pozostawiają wątpliwości, iż sąd ten dostrzegł związek przyczynowo-skutkowy między realizowanym przez W. B. (1) oraz inne osoby wspólnie i w porozumieniu użyciem przemocy wobec O. B., a stwierdzonymi u pokrzywdzonego obrażeniami ciała. Mankament uzasadnienia polega na braku wyraźnego wskazania, dlaczego przyjęto kwalifikację prawną czynu m. in. z art. 157 § 1 k.k., a nie 158 § 1 k.k., pomimo że nie ustalono, który konkretnie ze sprawców swoim działaniem lub zaniechaniem spowodował wystąpienie ustalonego skutku w postaci naruszenia czynności narządu ciała.

Sąd odwoławczy stoi na stanowisku, iż za przyjęciem kwalifikacji kumulatywnej, obejmującej art. 157 § 1 k.k., przemawiały in concreto ustalenia faktyczne, dotyczące działania oskarżonych wspólnie i w porozumieniu.

Przypomnienia wymaga zatem po pierwsze, iż w świetle poczynionych przez sąd pierwszej instancji ustaleń faktycznych, oskarżeni w tym samym czasie, kierowani tą samą motywacją, ze znacznym natężeniem siły i przez relatywnie długi czas stosowali wobec O. B. różne formy przemocy fizycznej, między którymi, a stwierdzonymi później obrażeniami ofiary, wystąpił adekwatny związek przyczynowo-skutkowy.

Dalej należy wskazać, że sąd a quo ustalił, iż działanie oskarżonych miało charakter współsprawstwa. Prawidłową konsekwencją tej oceny było uznanie, że nawet w przypadku spowodowania obrażeń na skutek zachowania tylko

jednego lub niektórych sprawców, można mówić o takim porozumieniu, w świetle którego wykonane przez każdego z nich w trakcie trwania czynu czynności stanowiły istotny wkład we wspólne przedsięwzięcie (por. tezę postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 2 kwietnia 2012r., III KK 82/12, publ. LEX nr 1162705). Zgodnie bowiem z utrwalonym w judykaturze stanowiskiem, z działaniem wspólnie i w porozumieniu mamy do czynienia nie tylko wtedy, gdy każda ze współdziałających osób realizuje całość znamion składających się na opis czynu zabronionego, ale także wtedy, gdy osoby współdziałające (lub niektóre z nich) realizują tylko część tych znamion, względnie nawet wówczas, gdy współdziałający nie realizuje żadnego znamienia czasownikowego popełnionego wspólnie czynu zabronionego, lecz wykonywana przez niego czynność ma istotne znaczenie dla popełnienia tego czynu (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 06.02.2008r., V KK 280/07, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 28.10.2010r., V KK 147/10).

Sąd odwoławczy wyraża zapatrywanie, że tożsamość motywu i czasu działania sprawców, w tym W. B. (1), tożsamość modus operandi, wielość i umiejscowienie obrażeń stwierdzonych u pokrzywdzonego, nadto brak jakiegokolwiek dowodu, mogącego świadczyć o podrzędnej roli oskarżonego, nakazywały uznanie, że celem wspólnie i w porozumieniu realizowanej akcji przestępczej było nie tylko pobicie, ale i spowodowanie obrażeń ciała O. B.. W ustalonym stanie faktycznym niepodobieństwem jest, aby oskarżony, biorąc udział w używaniu wobec pokrzywdzonego różnych form przemocy, nie obejmował swoim zamiarem spowodowania obrażeń ciała ofiary, tym bardziej, że na tle zachowania współsprawców wyróżniał się intensywnością działań (por. ustalenia sądu a quo, dotyczące „wykazywania się” przez W. B. (1) brutalnością). Stąd też w ocenie sądu ad quem Sąd Okręgowy z pewnością ma rację, że W. B. (1) obejmował świadomością fakt, iż współsprawcy, działający w tym samym co on czasie, powodują urazy poważne, skutkujące naruszeniami czynności narządów ciała w stopniu wyższym od lekkiego.

Ponownie zatem należało wyrazić aprobatę dla oceny sądu a quo, że skoro ustalono, iż czyn oskarżonego i pozostałych sprawców był równoczesny i tożsamy w zakresie motywów i sposobu działania, a obrażenia nie były lekkimi, to występowały warunki do zakwalifikowania czynu przypisanego na między innymi podstawie przepisu, określającego również skutki przestępstwa, tj. art. 157 § 1 k.k.

VIII.

motywy nieuwzględnienia wniosków złożonych przez prokuratora podczas rozprawy odwoławczej.

Wbrew wyrażonej przez prokuratora ocenie nie doszło do obrazy przez sąd a quo przepisu art. 4 § 1 k.k., a tym samym nie było podstaw do zakwalifikowania przypisanych oskarżonemu czynów zabronionych na podstawie przepisów Kodeksu karnego z 1969 roku. Sąd Okręgowy trafnie przyjął, że względniejszym dla oskarżonego był obecnie obowiązujący Kodeks karny, co wynikało z zagrożenia karą, przewidywanego za wymuszenie rozbójnicze. Oto bowiem art. 211 d.k.k. w brzmieniu obowiązującym od dnia 20.11.1995 roku, przewidywał zagrożenie karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy od roku, zaś art. 282 k.k. zagrożenie od roku do 10 lat pozbawienia wolności. Skoro zatem ustawa obowiązująca tempore criminis przewidywała górną granicę kary pozbawienia wolności, wynosząca 15 lat, to uznanie za względniejszą ustawy nowej, określającej tę granicę na poziomie lat 10, było decyzją prawidłową.

W ocenie sądu odwoławczego nie zachodziła konieczność dokonania wnioskowanej przez prokuratora zmiany wyroku, polegającej na wyeliminowaniu z opisu czynu imion i nazwisk osób, uznanych przez sąd a quo za współsprawców przypisanego oskarżonemu czynu. Skoro bowiem wina osób, o których mowa, została stwierdzona prawomocnym wyrokiem, to nie zachodziły podstawy do uznania, że mamy do czynienia z jednym z uchybień, przewidzianych treścią art. 438 k.p.k.

IX.

pozostałe rozstrzygnięcia

O wynagrodzeniu obrońcy za obronę z urzędu w postępowaniu odwoławczym orzeczono na podstawie § 14 ust. 2 pkt 5 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (...) (Dz. U. nr 163 poz. 1348 ze zm.).

Zwalniając oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze oraz orzekając o obciążeniu wydatkami tego postępowania Skarbu Państwa, Sąd Apelacyjny kierował się treścią art. 634 k.p.k. w zw. z art. 624 § 1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 Ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity Dz. U. z 1983r. nr 49 poz. 223 ze zm.). Sąd miał na uwadze fakt, że został on skazany na bezwzględną karę pozbawienia wolności, a nie posiada znaczącego majątku ani stałych dochodów, mając przy tym ograniczone możliwości zarobkowe z powodu choroby, na którą cierpi.